

IRENA KOROLKO

ur. 1927; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, przedwojenni mieszkańcy kamienic nr 46 i 48 na Krakowskim Przedmieściu, ulica Kapucyńska, żydowskie sklepy, Żydzi, Olszewski, Kempist, Łabęcki, Kartofel, Szor, Obrąbalski, ulica Ewangelicka, Adolf Jost, Zajdel, Ostrowska, Radecki, bojówki hitlerowskie, Wedel

Przedwojenni mieszkańcy kamienic nr 46 i 48 na Krakowskim

Przedmieściu

Na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Kapucyńskiej mieścił się sklep papierniczy pana Olszewskiego, oraz sklep „Trafikon”. Tam były fajki, papierosy, ogólnie wyroby tytoniowe. Właściciel nazywał się Dominiczek i zginął chyba w Oświęcimiu. Niemcy go aresztowali. W oficynie naszej kamienicy nr 48 mieściła się firma przewozowa pana Kempistego i słynne kino „Stylowy”. Dalej farbiarnia pana Łabęckiego i sklep „Sodówka” gdzie sprzedawano owoce południowe. Mieszkało tam też dwóch krawców narodowości żydowskiej, nazwisko jednego to Kartofel. Mieszkała też rodzina Szorów znana w Lublinie, również narodowości żydowskiej. Prowadzili domową jadłodajnię i były tam potrawy koszerne. Wiadomo co się później z nimi wszystkimi stało. Przed rodziną Szorów mieszkał tam pan Obrąbalski – znany, przedwojenny aptekarz, który miał aptekę na rogu Krakowskiego i ulicy Ewangelickiej. Dalej była znana rodzina Jostów. Pan Adolf Jost zmarł w 1935 roku na nowotwór w warszawskim szpitalu. Tutaj został jego żona i dwie córki. Dalej mieszkała dentystka, nazwiska nie pamiętam. Mąż jej pracował jako naczelny lekarz weterynaryjny w rzeźni lubelskiej. U bogatszej rodziny żydowskiej była kucharka obowiązkowo, bo ci biedniejsi nie mieli kucharek. Mieszkał też fryzjer Zajdel, który miał zakład w Lublinie. Był zakład fryzjerski w kamienicy na Krakowskim Przedmieściu nr 46, pani Ostrowska była właścicielką. Następnie był sklep pana Radeckiego, który sprzedawał farby. Ale to nie były farby takie jak dzisiaj. To były takie małe farby w torebkach i sprzedawano tam też część podstawowych artykułów aptecznych. U pana Radeckiego pracował mój wuj, brat mojej mamy. Mam gdzieś zdjęcie jak stoi [wuj] wewnątrz sklepu z panem Radeckim i po drabince sięga po jakieś towary. Po drugiej stronie bramy był sklep „Narcyz”. Takie kosmetyki tam były;

mydełka, wody, droższe perfumy. A w roku 1939 były już bojówki hitlerowskie. I do tego sklepu bojówka wrzucała środki cuchnące, ponieważ właściciel był narodowości żydowskiej. Powtarzało się to ze trzy razy. W kamienicy 46 swoją filię miał już w latach 1938-39 Wedel.

Data i miejsce nagrania	2011-06-14, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Aleksandra Niedziałek
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"